

Bogdan Banasiak

[Nota]

Antonin Artaud, ur. 4 września 1896 r. – zm. 4 marca 1948 r., poeta, aktor, reżyser, scenograf, rysownik, dziennikarz, twórca koncepcji teatru.

Takie padłyby słowa, gdybyśmy my o nim mówili.

A gdyby jemu oddać głos?

„Wiem, że urodziłem się z własnych dokonań, a nie z jakiejś matki (...)”.  
„Cierpię na okropną chorobę umysłu. Myśl opuszcza mnie na wszystkich szczelkach”.  
„Popełniono na mnie samobójstwo”.

My zaś moglibyśmy tylko dodać, że pomiędzy tymi granicznymi datami boleśnie spełniało się dzieło-życie jednego z najbardziej niezwykłych twórców XX wieku, wizjonera, wędrowca, szaleńca i geniusza.

*Heliogabal* zapewne różni się wyraźnie od innych dzieł Artauda. On sam jednoznacznie to potwierdza: „być może książka ta jest mniej prawdziwa niż inne dzieła, jakie zrobiłem; w tym sensie, że jest mniej bezpośrednia i że musiałem siebie wyrazić w sposób okrężny”. Nie jest jednak jakimś ciałem obcym, przeciwnie: „moja prawdziwa natura mimo wszystko [w niej] się objawiła i moje bezpośrednio i masywne ja”. Heliogabal – pochodzący od Słońca, zachowujący więc łączność ze źródłowością, z pierwotnym chaosem i właściwą mu jednością – bóg-król-słońce scalający wielość w uniwersalną jedność w ociekających krwią i spermą rytuałach, rytuałach przesyconych magią, tajemniczością i niezwykłością, stanowiących więc mieszaninę okrucieństwa, erotyzmu i cudowności (bo tylko gwałtem wyrwać można człowieka ze stanu nieciągłości i przywrócić mu boską ciągłość), stał się poecie bliski do tego stopnia, że w jakiejś mierze Artaud (co zresztą dlań dość charakterystyczne) utożsamiał się okrutnym cesarzem: „Prawdziwa czy nie, osoba Heliogabala, jak sądzę, żyje w głębiach, czy są to głębie historycznej osoby Heliogabala, czy mojej osoby”.